

Zola i przygody

Zola jak zawsze w bibliotece, szukała książki, gdy nagle jedna z nich spadła i przygniotła jej nogę, po czym przeniosła ją do świata historyjek i bajek.

Pierwszą bajką, do której Zola się przeniosła, była bajka o czerwonym kapturku. Zola udała się naprzód by odnaleźć wyjście, natknęła się na domek babci czerwonego kapturka, lecz gdy usłyszała kroki schowała się do szafy. Przez ilość ciuchów w szafie spadły jej okulary. Po chwili szukania, gdy je założyła, ujrzała piękną zaśnieżoną krainę zwaną Narnią. Wyszła z szafy i zaczęła jak najszybciej biec nie zauważyła zamrożonego jeziora. Wpadła do niego oraz zobaczyła złotą rybkę, która powiedziała jej, że spełni jej trzy życzenia, Zola się z nią przywitała:

-Cześć rybko, czy moim pierwszym życzeniem mogłyby być suche i ciepłe ciuchy?

-Tak, jasne. - odpowiedziała rybka i spełniła jej życzenie.

-Czy moim drugim życzeniem mogłaby być mapa? - spytała wróżka.

-Tak, jasne, ale mogę dać Ci tylko połowę mapy. - odparła rybka.

-Dobrze, dziękuje. - podziękowała.

Zola postanowiła, że weźmie rybkę w podróż.

Podczas gdy niosła rybkę, zobaczyła pewną dziewczynkę.

Dziewczynka przestraszyła się na widok wróżki Zoli z żółtymi uszami, różowym sweterkiem i kolorowym rogiem. Zola zobaczyła, że dziewczynka zemdlą. Postanowiła, że do niej podbiegnie. Zola się przestraszyła, bo dziewczynka ani drgnęła.

Ustaliła, że użyje ostatnie życzenie, by jej pomóc. Poprosiła o to rybkę. Rybka na początku się zdziwiła, ponieważ nikt nigdy nie chciał używać swoich życzeń by komuś pomóc. Spełniła to życzenie i dziewczynka poczuła się już lepiej. Była ona bardzo wdzięczna i, żeby się odwdzińczyć, dała jej drugi kawałek mapy.

Zola była zaskoczona i bardzo szczęśliwa, ponieważ, miała już całą mapę. Wzięła ze sobą dziewczynkę i rybkę i szła dalej, aż zobaczyła pewną chatkę z piernika. Chatka była dość mała, udekorowana była lukrem, rosły wokół niej drzewa oraz był tam ogród pełen słodczy różnych rodzaju. Zola zdecydowała się

wejść do domku, ale była przestraszona. Gdy weszła i zobaczyła te wszystkie słodczyce, to od razu zaczęła je jeść zapominając o strachu, który wcześniej czuła. Zobaczyła wiedźmę i krzyknęła z zaskoczenia, zaczęła uciekać i przez przypadek wypuściła mapę, która wpadła do pieca. Zola na początku nie zauważyła, że nie ma mapy i uciekła wąską dróżką przez gęsty las, zostawiając dziewczynkę z rybką w tyle. Podróż dla niej wydawała się trwać w nieskończoność, gdy nagle ich ujrzała:

-Cześć, Zolu! - wykrzyknęła rybka.

-Niedaleko stąd widziałam chatkę, wyglądała bardziej przyjaźnie niż chatka wiedźmy. Idziemy zobaczyć? - zapytała dziewczynka.

-W sumie nie zaszkodzi, chodźmy! - odpowiedziała z entuzjazmem Zola.

Podczas zmierzania w kierunku przyjaznej chatki, z nieba zaczęły spadać krople wody, po czym się rozpadało oraz na niebie pojawiły się szare chmury. Wszyscy zaczęli obawiać się, że będzie burza. Wbrew ich oczekiwaniu szereg chmur rozstał się a zza nich wyszło jasne słońce, pojawiła się piękna, kolorowa tęcza. Nareszcie zobaczyły chatkę i wkroczyli przez próg jej drzwi. Ujrzeni tam trzy parujące owsianki, Zola z jednym ze swoich towarzyszy skosztowała owsianki. Zauważyły, że w łazience w wannie jest woda, więc postanowiły umieścić tam rybkę.

Po upływie jakiegoś czasu do domku wkroczyły trzy misie. Zola i reszta zaczęli się obawiać, gdy usłyszeli głośnie kroki. Odwrócili się szybko w stronę drzwi i ujrzeni trzy wysokie postacie:

-Przepraszamy, nie wiedzieliśmy, że tu ktoś mieszka -Zola zaczęła przeproszać.

-W porządku, nic się nie stało -Mama miś powiedziała.

-Mamo, oni zjedli nasze owsianki! - odezwał się najmniejszy miś.

-Możemy zrobić nową, jest w porządku -mama miś powiedziała i się uśmiechnęła.

Po dłuższej chwili Zola wraz z dziewczynką i rybką udały się w dalszą drogę. Zola zobaczyła, że są blisko końca tęczy:

-Może udajmy się na koniec tęczy, ponieważ i tak nie wiemy, dokąd musimy się udać, by odnaleźć wyjście. - zasugerowała Zola wskazując na tęczę:

-Świetny pomysł! - zgodziła się rybka.

Wszyscy szybko ruszyli w stronę tęczy, a gdy dotarli, na koniec ujrzeli wielki garnek złota:

-Świetnie! Tyle, że nie potrzebuje złota a wyjścia! - powiedziała Zola niezbyt zadowolona z tego,co zobaczyła.

Rybka, widząc niezachwyconą minę wróżki, podeszła, by ją pocieszyć:

-Bedzie dobrze, nie martw się! - rybka przytuliła wróżkę.

Dziewczynka podeszła do garnka:

-Mam pomysł! - wykrzyknęła. - Abrakadabra, czary mary, hokus pokus bum! - Dziewczynka okazała się czarodziejką i za wcześniejszą pomoc Zoli użyła zaklęcia i zmieniła złoto z garnca w magiczne przejście do świata ludzi, do którego Zola chciała powrócić:

-Dziękuję wam! - wykrzyknęła zadowolona wróżka, po czym pożegnała się z resztą i wskoczyła do portalu. Wróciła zdrowa i szczęśliwa do jej domu.